

Rogoźno_1
Karta wywiadu etnograficznego

Metryczka miejscowości		
Powiat	obornicki	
Gmina	Rogoźno	
Miejscowość	Rogoźno	

Metryczka wywiadu			
Data realizacji	02.06.2013 r.	Miejsce wykonania	Muzeum Regionalne im. Wojciechy Dutkiewicz w Rogoźnie
Czas trwania	02:42:03	Forma i wielkość	Plik audio: 222 MB
Przeprowadzający	P.B.	Komentarz	

Metryczka informatorów				
Kod	Płeć (K/M)	Wiek	Funkcja społeczna	Komentarz
RO_RO_001	M	ok 45-50 lat	kierownik Muzeum	

Informacje etnograficzne	
<i>Tematyka</i>	<i>Pozyskane informacje (ew. cytaty)</i>
I. Toponomastyka i etnonimy	
Nazwy miejscowości (historyczne; zwyczajowe)	Nazwa miasta Rogoźno pochodzi od rośliny – rogoża, która porasta brzegi jeziora, czyli inaczej to pałka jest, na stronie Urzędu nawet taka pałka jest.
Nazwy lokalne (przysiółków, części wsi, pól, łąk, pojedynczych gospodarstw)	<p>Wójtostwo funkcjonowało i funkcjonuje, Smolary funkcjonują, ale już nie ma na mapach, wszystko jest Rogoźno. Świetlikowo już nie funkcjonuje.</p> <p>Garbatka to ktoś snuł nawet teorie, że to od występowania rzadkiego motyla z rodziny garbatek.</p> <p>Był żuraw w Dziewiczej Strudze, ale to oponami jest przywalony bo wysypisko zrobili.</p> <p>Poniatówki w Kaziopolu jak się już na Grudne skręca, ale to lata temu już blachami obkładali.</p>
Nazwy topograficzne (cieków wodnych, stawów, wzniesień, obszarów leśnych, toń wodnych, uroczysk)	<p>Wójtostwo to też grodzisko wczesnośredniowieczne w tej części miasta.</p> <p>Olszyna to tereny porośnięte olchą, takie mokradła. Olszyna funkcjonuje od nadleśnictwa, terenu i roślinności, która jest.</p> <p>Moksz – podmokły teren w stronę Parkowa, dalej funkcjonuje nazwa.</p> <p>Pomniki przyrody jedynie, ale to już przez Ligę Ochrony Przyrody.</p>
Nazwy pojedynczych obiektów przyrody żywej i nieożywionej (pojedynczych drzew i głązów narzutowych)	Brak informacji.
Endonimy (nazwy własne grup lokalnych i regionalnych)	Brak informacji.
Egzonimy (nazwy zewnętrzne grup lokalnych i regionalnych)	Brak informacji.
II. Folklor dawny i inne zjawiska kulturowe	
Podania (opowieści) o wydarzeniach lokalnych	Do niektórych wiosek są legendy i wpadłam na pomysł, żeby to zebrać i ogłosić konkurs dla wszystkich, od przedszkola po

		<p>dorostych na ilustracje. Żeby zrobić wystawę z tych prac i włączyć szkoły żeby przedstawić każdą legendę w formie przedstawienia. Żeby w ciemności, bo to niektóre są przerażające te legendy, jakaś ślepa ryba, ale nie pamiętam czego dotyczy. Jest trochę tego. Trochę jest zebrane przez Knoppa, ale to jest w języku niemieckim i nie wiemy czy jakich źródeł, czy z opowiadań zbierał czy już wcześniej było spisane. Chcę to opublikować w Kurierze, żeby każdy mógł przeczytać.</p> <p>Był taki przesąd, że jezioro musi mieć co roku ofiarę, że co roku się ktoś topił, że zabiera. Ale to kompletne bzdury dla mnie. Już nie są żywe. Jakaś o Studzieńcu była, było takie powiedzenie „nie chodź w żyto bo cię zygacz schwyto” i też się straszło pewnie dawno temu, ja już nie pamiętam tego, ale to ludzie opowiadali, że jak żyto wysokie to żeby nie włączyć bo już się nie wyjdzie.</p> <p>Domniemane miejsce, gdzie Przemysław II został zamordowany, jest dąb w tym miejscu, nosi jego imię od 1996 r. [okolice Marlewa].</p>
Tradycyjne obrzędy (także te związane z tradycjami religijnymi) doroczne		
1.	św. Andrzeja (Andrzejki)/św. Katarzyny (Katarzynki)	To za naszych czasów jeszcze bardziej bywały prywatki w Andrzejki, bardziej w domu, niż tutaj. Imiona pod poduszkę się wkładało, buty. To pewnie szkoły podtrzymują, ale tak bardziej współcześnie, że wróżby są, a tak się nie dzieje nic. Wcześniej się raczej nic nie działo. Bo tak jak rozmawiałam na wioskach czy gdzieś ktoś tam obchodził Andrzejki to nie.
2.	św. Marcina/11 listopada	Oprócz rogali nic, to taki zwyczaj z Poznania. Nasza cukiernia nawet dostała certyfikat, że może piec i mogą się nazywać świętomarcińskie, a tak to przeważnie drożdżowe u nas rogale pieką, z powidłami, z makiem, różne. Nie sądzę, żeby ktoś to tak bardzo z Marcinem kojarzył jak to jest w Poznaniu. Teraz do tego się wraca przez to, że w Poznaniu te rogale i w ogóle.
3.	Adwent	To nic nie ma. Raz na roratach to były jakieś punkty, kartki, na pytania związane z Biblią się odpowiadało i na koniec było losowanie i kogo się wylosowało na święta zabierał Jezuska ze żłóbka do domu na Święta.
4.	św. Mikołaja (Mikołajki)	To szkoły robią, jest Mikołaj przebrany; pamiętam u nas w domu to tylko słodczyce i buty się wystawiało.
5.	Wigilia	Na święta Gwiazdor, przychodził sąsiad najczęściej. Od 2 czy 3 lat kiermasz organizujemy z produktami różnymi i właśnie z tym rękodzielnictwem; z tydzień wcześniej w Ośrodku Kultury. Koła Gospodyń przygotowują jakieś potrawy typowo świąteczne, np. panie z Parkowa, Budziszewka. Rzeźby, np. aniołki, jakieś aniołki na szydełku robione. Z tego co ja pamiętam to nie ma kutii, przeważnie śledzie, ale śledź w

		śmietanie i oleju musi być, karp, pierogi i uszka. Spotkałam się jeszcze z czymś takim, że ludzie jedzą bułki maczane w mleku, jest parę takich rodzin, które do dziś zalewają bułki mlekiem, na słodko, nie wiem czy tam trochę masła. Makowiec tradycyjnie, zwijany, nie taki płaski na blaszce.
6.	Pierwsze i Drugie Święto Bożego Narodzenia	Nie wiem czy coś tam było, nie słyszałam. Rodzinnie, pierwszy dzień to już w ogóle się nie wychodziło.
7.	Sylwester/Nowy Rok	<p>W tej chwili to tak wszędzie, ale kiedyś to była tradycja wynoszenia bram; strasznie trzeba było pilnować, trzeba było zamknąć bo inaczej było wystawiane, trzeba było potem szukać w Nowy Rok tego. To było znane dosyć długo, jeszcze w latach 70. U nas się mówi uliczki nie furtki. Na wsiach się może jeszcze zdarza, że takie numery robią. Tylko potem to się zaczynało robić wandalizmem a nie zabawą.</p> <p>W Ośrodku Kultury organizowany jest sylwester, z orkiestrą. Nie my organizujemy tylko sala jest wynajęta.</p> <p>W domu moich dziadków na Nowy Rok musiał być obowiązkowo tort. Znam domy, gdzie były faworki pieczone. Krem na tort musiał być ubity na parze, masło, margaryna i jeszcze spirytus się wlewa i taki tort sto 4 – 5 dni. Nie było takiej opcji, żeby nie było tortu, to pamiętam od dziecka.</p>
8.	Trzech Króli	W kościele ksiądz daje tydzień przed do kadzenia, kadzidło i bursztyнки, że można sobie zapalić i kredę no i się wpisuje K+M+B na drzwiach, to jeszcze widać. To kościół raczej podtrzymuje takie rzeczy. A że to jest okres kolęd to ludzie robią takie rzeczy, bo co ksiądz powie jak przyjdzie.
9.	Kolędnicy	Ksiądz chodzi, tylko, że to się zmienia, to zależy od parafii, czasem jest co roku, a czasem co 2 lata. Na wioskach też co roku, po księdza się jedzie, mimo że ma limuzynę to trzeba jechać. Kiedyś jak nie miał to było logiczne, że się wozilo konno czy powozem na wioskach. Gdzie tam mu kawę, to pewnie ustalają między sobą gdzie obiad jest wystawny, to na wsi oczywiście. To się kiedyś rodziny zmieniały co roku bo to był wielki zaszczyt gościć księdza. Zawsze mu się stawia krzyż, świeczniki i tę wodę z kropidłem, co się ją w Wielką Sobotę do domu przynosi. Kolędnicy to takie mniej znane, ja sobie nie przypominam, żeby ktoś chodził.
10.	MB Gromniczej	Do kościoła pewnie z gromnicami i to wszystko. Jak burza to się zapala gromnicę. U mnie w domu też w szafie stoi, jeszcze po prababci taki kawałek. W zeszłym roku jak takie nawałnice były to jak z ludźmi się rozmawiało to palili gromnice, że to jakoś chroni. To się nie stawia w oknie, ale jak prąd wyłączają to widać.

11.	Karnawał, tłusty czwartek, koniec karnawału	<p>Mama pamięta, że od stycznia aż do Wielkiego Postu było tradycyjne darcie pierza. Co się od domu do domu chodziło i jeszcze śpiewali, miałam jeszcze taki zeszyt mojej prababci z różnymi przyśpiewkami, kościelnymi też i panowie też, bo myślałam, że to same panie a nie. To musieli iść od jednego do drugiego domostwa, nie wiem czy 2 razy w tygodniu chodzili i na koniec, u kogo się kończyło to się pączki piekło. I ten zeszyt nie mogę znaleźć, a miał grubo ponad 100 lat.</p> <p>Tłusty czwartek to obowiązkowo pączki były i tak samo w Podkoziołek czyli we wtorek przez Popielcem. Kupuje się, ale u mnie w domu się piekło zawsze, z powidłami smażonymi, robionymi własnoręcznie. Śliwkowe, a jak były brzoskwinie to się potem mieszało, 3 dni si gotuje takie powidła w garnku koprowym na palenisku, to trzeba cały czas stać i mieszać. Mogą stać 10 lat i to się nic nie dzieje z tym.</p> <p>Zabawy karnawałowe bywają, nawet tu w Ośrodku Kultury są soboty obłożone, z orkiestrą, bilety sprzedają, mnóstwo chętnych.</p> <p>Na koniec karnawału pączki były pieczone, może nawet bardziej niż na tłusty czwartek. Na wsi się bardziej zbierali, każdy coś przynosił.</p>
12.	Topienie Marzanny	<p>Funkcjonuje w szkołach, przez dzieci. Każda klasa robi i wychodzą, łącznie z przedszkolakami. Nad Wełną się idzie. Przez jezioro przepływa Mała Wełna, prąd jest taki, że zabiera. Na Wójtostwo się idzie, na tą starszą część miasta, albo nad jezioro.</p>
13.	Środa Popielcowa	<p>Oprócz mszy i sypania popiołem to nic.</p>
14.	Śródpoście	<p>Brak informacji.</p>
15.	Niedziela Palmowa	<p>Idzie się z tymi bukietami palm, teraz to są przeważnie takie z suszków, wzorowane na tych wszystkich wileńskich, ale z tymi zwykłymi z wierzb też. Tradycyjnie to tylko te kotki. To się paliło potem, posypywało gdzieś tam w ogrodzie, jedni to wstawiali, różnie to bywało. Cały rok stoją i w następne święto wstawia się nowe a tamte powinno się spalić i rozsypać dla zabezpieczenia i urodzaju. Gdzieś do obory się zanoszą te gałązki, robiło się krzyżyki w każdym rogu pola</p>
16.	Triduum Paschalne	<p>To nie zanika, pewnie zależy też od księży. Gdyby nie było świąt kościelnych, to tych tradycji byłoby mniej. Ten czwartek jest taki [Wielki Czwartek], że jest ta cisza. Z kołatkami na mszy chodzą. W sobotę zabiera się wodę z kościoła i ona potem na kolędę jest.</p>
17.	Wielkanoc (święcenie	<p>W Wielką Sobotę była wielka szynka, ludzie znosili ją do jednego gospodarza, takiego pewnie zamożniejszego i</p>

	<p>koszyczka)/Niedziela Wielkanocna</p>	<p>ważniejszego i te potrawy były święcone w domu. Na wsiach się jeszcze spotyka raz po raz, że ludzie znoszą i ksiądz jeździ. Pamiętam miałam jeszcze zdjęcie takiej ogromnej szynki i smalcem napisane Wesołego Alleluja. Msza rezurekcyjna o 06:00 w Wielkanoc jest i zawsze jest mnóstwo ludzi w kościele.</p> <p>Świecenie koszyczka jest i są tłumy ludzi. I jest co godzinę, w tym roku od razu wszyscy na 14:00 przyszli. Oprócz tego, że jeszcze jeżdżą księża, nawet w samym mieście są domy, do których przyjeżdża ksiądz i świeci. Tam gdzie ja mieszkam, też do sąsiadów przyjechał ksiądz, ale to od rodziny zależy. I wtedy się zbierają i nie muszą jechać, nie każdy może, nie każdy ma samochód. Na wsiach to jest normalne. W koszyczku przeważnie chleb, wędlina, teraz to ludzie dają słodczyce, czekoladki, pomarańczki, ale tradycyjnie jakiś kawał szynki, sól, pieprz, masło, baranek z masła, chleb. No i jajka. Baranki się kupuje, bo można kupić, ale dużo osób ma foremki i sami robią; moja mama zawsze sama. Teraz jest lepszy sposób bo się folię wkłada i łatwiej odchodzi. Bo kiedyś to całą noc się moczyło tę formę, bo na wilgotno a i nie zawsze ładny wychodził. A jak się folię włoży to wychodzi idealnie. A tak to się urywał, albo nie miał głowy albo coś. Uszka i ogon z gryczpanu, oczy z pieprzu. Czasem baranki z ciasta, takie dekoracyjne.</p> <p>Śniadanie w Wielkanoc ma charakter typowo rodzinny i oczywiście te rzeczy święcone, biała kielbasa, jajka, gotowana szynka; dalej jest tradycja gotowania szynki przez mamę, kupuje się 1,5 kg – 2 kg szynki, 5 dni wcześniej się w osoloną wodę wkłada i pekluje, i tyle ile waży szynka tyle trzeba ją gotować. Jako dzieci barwiliśmy jajka w cebuli. Symbolicznie się tych jajek gotuje, bo nikt nie lubi zimnego jajka, więc tylko tą ćwiartkę. Chleb pieczony w domu, taki pszenny. Albo bułki. Do święconki się wkładało, sąsiadom się dawało. Taki dobry ciepły z masłem. I tradycyjnie sernik. I obowiązkowo sernik, czasem z bakaliami, czasem z brzoskwiniami, czasem biało – czarny. No i babka, nielukrowana tylko posypana cukrem pudrem. I do babki też jest dodawany spirytus. Śniadanie koło 09:00 – 10:00, jak się na rezurekcje jedzie skoro świt.</p> <p>Dzieci szukają prezentów, ale to nie ma takich rzeczowych, tylko słodczyce raczej. Gdzieś w ogrodzie się chowało. Jak my byliśmy dziećmi, to się szukało obowiązkowo.</p>
18.	<p>Poniedziałek Wielkanocny</p>	<p>Z polewaniem to jest szaleństwo. To dzieciaki, młodzież. Nie ma takiego zwyczaju, że tam panny. W domu to pewnie się polewają.</p>
19.	<p>Zielone Świątki</p>	<p>Jak mama mówiła to obowiązkowo gałązki, bo to się wtedy mało wejście do domu, nie tak jak teraz na Boże Ciało. Właśnie na Zielone Świątki się ścinało gałęzie, brzoźki i wszystkie wejścia do domu były ozdobione na zielono. Teraz to</p>

		zanika, wtedy to musiały być lata 50te jak mama to pamięta. Na wsiach to jeszcze majowe przy krzyżach się odbywają, jak jeżdżę to widzę.
20.	Boże Ciało	<p>Ludzie odrywają gałązki i wstawiają gdzieś zwierzakom żeby chronić przed złem, za obraz wstawiano póki nie wyschło. Procesja jest łączona, 2 ołtarze są jednej parafii, dwa drugiej. Na drzwiach do Muzeum jest jeden z ołtarzy. Za ołtarze są odpowiedzialne rodziny już od lat, tak mi się wydaje. Poza tym domy są ozdobione, w oknach jakieś obrazy, na trasie tej procesji.</p> <p>Procesja to kiedyś panie w strojach tradycyjnych chodziły, jeszcze pani Sierakowska obraz trzymała. Te stroje to nie Rogozińskie, to taka mieszanka, szamotulskie.</p>
21.	św. Jana	<p>Wianki są organizowane przez Rogozińskie Centrum Kultury. Zawsze jest inscenizacja, że przyływa Neptun, wyłania się z wody, dzieciaki robią wianki i puszczają na jezioro najczęściej z jakąś świeczką. To jest takie tradycyjne i wracamy do tego, tak jak do tych dożynek. I kończy się pokazem sztucznych ogni, takim 5 – minutowym, efektownym, z drugiej strony jeziora. To zawsze tu nad jeziorem się dzieje, klub Kotwica jest współorganizatorem, tam są łodzie przybrane kolorowo wstążkami, oświetlone. Jakiś tam zawsze jest koncert, dzieciaki występują. To jest sobota na pewno, zawsze jest w sobotę.</p>
22.	MB Zielnej	Zbiera się zioła i się święci.
23.	MB Siewnej	Brak informacji.
24.	Dzień Wszystkich Świętych/Dzień Zaduszny	<p>Msza święta na cmentarzu, takie rodzinne święto, wszyscy zjeżdżają. Wieńce się kupuje na ogół. Kiedyś się robiło w domu. Po mech trzeba było jechać, skręcać, pamiętam jeszcze jak mój ojciec przywoził biały mech, oo. Ludzie sami kwiaty robili z papieru, maczane w kolorowym wosku. Owijało się te wieńce mchem, bo to był jeszcze taki stelaż z drutu, siano, żeby zamaskować ten drut.</p> <p>Wieczorem tłumy są tak duże [na cmentarzu]. Inaczej jednak to wygląda przez te zamknięte znicze. Bo kiedyś jak były odkryte i się jechało tu, wjeżdżało się na wzniesienie kościoła, to była taka pomarańczowa łuna. Ja zawsze staram się kupować te odkryte.</p>
25.	Inne tradycyjne wydarzenia doroczne (cykliczne) istotne dla informatora	Brak informacji.

Tradycyjne obrzędy rodzinne i okolicznościowe		
1.	Narodziny i chrzest	To jak w całej Wielkopolsce. Bo ta Wielkopolska jednak trochę się różniła od reszty. Teraz już nie w domu, tylko się wynajmuje lokal. Roczek się obchodzi. Chrzest, kiedy rodzice chrzestni są, to się robiło.
2.	Ślub i wesele	Na wsiach bardziej jeszcze z tą oprawą, oczepiny. To wszystko też zależało skąd rodziny są. Jak się zbierały rodziny z różnych stron, gdzie były inne zwyczaje, to później były te przyśpiewki; rodzina z tej strony swoje, rodzina tamta odpowiada swoje i to trwało czasem parę godzin. Strawą to się zajmowała strona pani młodej. Pan młody miał na głowie transport, samochody, fotografa, bukiet. Natomiast zabawienie gości to strona panny młodej.
3.	Śmierć i pogrzeb	Zasłaniano okna i lustra, okna to tam, gdzie ten zmarły leżał, żeby było ciemno. Jak kiedyś były toaletki ze skrzydłami to się je składało. Ale nie wiem czemu, taki był zwyczaj.
4.	Inne zjawiska	Brak informacji.
Zespoły i tradycje folklorystyczne, śpiewacze, muzyczne, w tym: przeglądy i festiwale oraz twórcy słowa		<p>Chór Echo, pan Zarębski prowadzi, tam są panie powyżej 80 lat niektóre i Zespół śpiewaczy, oni nie śpiewają na głosy więc jest zespół nie chór i należy do Rogozińskiego Centrum Kultury.</p> <p>Drugi chór to prezesem jest chyba pani Krygier. Mają stroje wspólne, ale to nie regionalne żadne.</p> <p>Dwa zespoły w Gościejewie i one tak próbują, nie jest to chór tylko taki bardziej ludowy. Był jeden, ale się nie dogadywali więc powstały dwa. Grają na dożynkach, na weselach, takich spotkaniach. Takie ludowe i biesiadne piosenki.</p> <p>Ten zespół co pan Zarębski prowadzi, to oni czasem są proszeni o jakieś inscenizacje, np. na dożynki. I przy tej okazji jakiś krótki taniec, ale to tylko wtedy.</p> <p>Zespół Pa – Mar – Sze to dużo osób zrzeszał, to widać po kronice.</p> <p>Po wojnie to Waliszewscy teatr prowadzili.</p> <p>Zespoły z Gościejewa czasem układają na konkretną okoliczność, np. na dożynki. Jest pani, która za każdym razem układa słowa pasujące do władz obecnie piastujących swoje urzędy, z nazwiskami. Może są tacy, co na własny użytek.</p>
Tradycje kulinarne, w tym: produkt regionalny i lokalny, potrawy świąteczne, przepisy		Nie wiem czy są jakieś typowo regionalne. Szare kluski robione z pokrywy, czernina, polewka, to kiedyś bardzo popularne. Makaron domowej roboty musi być, my robimy. Na wszystkie święta musi być tort.

III. Tradycje rękodzielnicze

Tradycje wytwórczości rękodzielniczej, sztuki ludowej oraz artystów nieprofesjonalnych

Sporo jest takich osób, bo tak na dobrą sprawę pokolenie, które się tym zajmowało, pokolenie moich rodziców, to panie właściwie wszystkie coś robiły w domu, to nie było tak, że się szło i kupowało serwetki. Mama moja robi i nie wiem czy w Wielkopolsce jest ktoś, firanki, haft na siatce, tzw. filet. To jest w tej chwili już rzadkość. Wiem, że miała takie spotkania, ludzie się zjechali z północnej Wielkopolskie, nawet panowie się chcieli nauczyć. Bo to jest taką specjalną igłą i to się wiąże siatkę tak jak sieć rybacką, takie supelki. I dopiero jak ta siatka jest gotowa to się dobiera z takiego trójkąta i zszywa i się wyszywa.

My z racji 30 – lecia Muzeum oddaliśmy sale wystawcze tu naszym lokalnym twórcom. I każdy, kto coś robi i chce się pokazać to ma taką możliwość. Była wystawa, chyba 5 osób brało udział, było głównie malarstwo i rzeźba, a teraz chcemy trochę z rękodziełem połączyć. W 2008 r. robiłam taką dużą wystawę „Sztuka ludowa, rękodzieło i plastyka amatorska” to mieliśmy eksponatów aż po sufit. Przeróżnych, ciekawostką były np. ozdoby z makaronu, szopka bożonarodzeniowa z makaronu. Ale głównie haft, koronka, obrusy robione iglicą. Przeważnie się robiło na własne potrzeby albo dla rodziny. I pan Cwaliński, taki rzeźbiarz. Pan Pioch to zaczął się malarstwem na emeryturze dopiero zajmować, bo miał więcej czasu.

Jest kilka osób zrzeszonych w Plastykach amatorach w Poznaniu. Ale świątkami to się tak u nas nikt nie zajmował. Pani Nowak, ta z Budziszewka, to robi ozdoby świąteczne z makaronu, zrobiła szopkę całą z makaronu, dach z lasagne, pozłociła to.

IV. Przejawy religijności tradycyjnej

1. Kapliczki i krzyże w miejscowości (okoliczności powstania, rok fundacji, fundatorzy)

Jest mnóstwo, niektóre są bardzo stare bo na dole jest napis, że ufundowali mieszkańcy wsi, w Grudnie chyba jest, że w roku 1950 czy 1948. Opisów nie ma, najczęściej tylko to. I to odnawiane są, bo majowe na wsiach popularne i się zbierają przy krzyżach. Ładnie to wygląda, jest zadbane zawsze. Nie ma takiej sytuacji, żeby gdzieś śmieci czy zaniedbane. W lesie też, ludzie wiedzą o tym na wsiach i tego pilnują. Fajny krzyż jest między drzewami, jak się starą drogą jedzie w Wełnie, jakby polna droga do Kaziopola by się chciało dojechać, tam PGR była chyba. I taki stary stoi tu na moście nad jez. Budziszewskim, taki spękany, sypiący się. Ale spotyka się w lesie, nie wiadomo, czy ktoś miał taką wenę twórczą, jakiś taki malutki Jezus Frasobliwy wyrzeźbiony i w maleńką szczelinę wstawiony.

2.	Miejsca cudowne (święte drzewa, gaje, źródelka)	Czasami w pniu jest pęknięte i jest wstawione.
3.	Święte figury, obrazy, rzeźby	Takich miejsc tu nie mamy.
4.	Miejsca kultu religijnego	To ta Dąbrówka Kościelna, co pielgrzymka idzie.
5.	Lokalne tradycje pielgrzymowania	Pielgrzymka we wrześniu do Dąbrówki, wiem, że chodzili zawsze starsi, zawsze w sobotę się szło pieszo, nie wiem ile to jest kilometrów tu przez lasy i jak następnego dnia pod wieczór wracali to była taka msza i mieszkańcy witali z lampionami tych pielgrzymów. Teraz niby próbują szkoły robić ale jest coraz mniej. To jest chyba jakiś odpust, ale nie wiem, nie wiem pod jakim wezwaniem jest ta parafia. To w Dąbrówce Kościelnej, to też kościół głównie organizuje, po ewangelicki pw. Ducha Świętego. To gdzieś się idzie lasami i Drogą Skocką do Dąbrówki. To jest każdego roku.
6.	Lokalne odpusty	Brak informacji.

V. Lokalne uroczystości i obchody świeckie

1.	Dożynki	Chór Echo, co pan Zarębski jest szefem to zawsze na dożynki inscenizację przygotowują, tam są już panie powyżej 80 lat niektóre. Jest msza dożynkowa, organizowane są jedne wspólne dożynki, to nasze Rogozińskie Centrum organizuje od lat, co roku inna wieś organizuje, są też kościelne, odrębne. Na te wspólne robione są wieńce, każde sołectwo idzie, idą organizacje, np. ogródki działkowe, pszczelarze, natomiast na kościelne to do kościoła zanoszą. Często jest tak, że jeden jedzie i tu i tu. Co roku jest spotkanie, są przedstawienia, w wykonaniu chórów „od siania do zbiorów” taka inscenizacja. No i dzieciaki występują. Każde dożynki zaczynają się mszą. Albo jest kościół, albo jest ołtarz polowy, potem się te wieńce znosi, ksiądz święci, one zostają przy ołtarzu albo są ustawiane pod sceną. Część jest zabierana [wieńców] i zapewne zużywana, tam jest gro owoców; kiedyś to przynoszono do muzeum, ale to wiadomo, że nie może tu stać bo potem będziemy mieli myszy. Bo to za dużo, pszczelarze mają miód, jak jednego roku zebrali z działek plony, wszystko to, co na działce rośnie. Najczęściej jednak są zabierane przez to sołectwo wieńce. Wydaje mi się, że oni tego nie przechowują, każdego roku jest nowy. Różne kształty mają, w zeszłym roku to jeden był w kształcie studni. Czasami są konkursy, ale to rzadko bo to trudno ocenić, bo jak porównać taki duży z takim z działki. Albo pszczelarzy, gdzie tylko dwie osoby idą, albo
----	---------	--

		<p>dzieci. To pewnie panie z Koła Gospodyń Wiejskich się zbierają, bo to dużo roboty, hostie bywają, krzyże.</p>
2.	Dni gminy/wsi	<p>Raz nie było Dni Rogoźna, to wszyscy żalowali, a jak są, to się mówi, że za dużo pieniędzy wydajemy (ton wypowiedzi świadczy o tym, że nie każdemu da się dogodzić, a informatorka się tym raczej nie przejmuje). Dni Rogoźna to zazwyczaj w ten długi weekend 01 – 03 maja. Są zespoły, koncerty.</p>
3.	Lokalne festyny	<p>Jarmark na św. Wita, z okazji parafii pw. św. Wita, kiedyś tam król nadał prawo Rogoźnu do trzech jarmarków rocznie, potem pięć. I Muzeum wpadło na pomysł, żeby to przywrócić i XVIII Jarmark był ostatnio na św. Wita. Przegląd szkół jest, występy, czasem ściągamy jakiegoś kowala, który pokazuje jak to dawniej bywało, wikliniarza. Jak dzieci występują to przychodzi cała rodzina, jak chóry śpiewają to się robi pusto, chórów nikt nie lubi. Zawsze jest w pierwszą niedzielę przed albo po św. Wicie. Teraz już XVIII będzie.</p>
4.	Inne (np. organizowane przez szkoły, KGW, Domy Ludowe, Ośrodki Kultury)	<p>Koła Gospodyń Wiejskich to w wielu miejscach są, w Budziszewku i w Parkowie się dużo dzieje, Gościejewo, Kaziopole i Grudna chyba razem, bo jedna wieś należy parafią do Rogoźna, a druga do Parkowa. To jest takie miejsce, gdzie się wieś zaczyna i kończy w jednym miejscu, dwie tablice równo stoją. Tej granicy nie ma poza tablicami.</p> <p>Turniej Wsi, zawsze w czerwcu.</p> <p>RCK organizuje Ognisko pod dębem, w rocznicę śmierci Przemysła II, zawsze było 08 lutego, ale teraz żeby dotrzeć do większej ilości ludzi to jest w sobotę po 08.02. pierwsze było w 1996 r., zaczyna się o 16:00. Ludzie się zbierali, krótka informacja była, natomiast od paru lat jest krótka inscenizacja. I to ognisko to Muzeum, RCK i Liga Ochrony Przyrody przygotowuje. I taki kolega się przebiera za kasztelana. I takie inscenizacje, to w zeszłym roku np. mordowali Przemysława przez wszystkie żony. Ale ta najważniejsza część dla wszystkich mieszkańców to jest ognisko i ilość kiełbasek.</p> <p>Jeszcze Bractwo Kurkowe ma spotkanie dożynkowe, zielonościwkowe.</p>